



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dziś Premiera! | **CASINO** | Dziś Premiera!

Ze złotej serii obrazów p. t.

„Człowiek bez nazwiska” SERJA 5.

Człowiek o żelaznych nerwach

Dramat w 6 aktach.
Ogniste życie toradorów i walki byków w Hiszpanji.

Harry Liedtke

w roli toradora.

Początek przedstawień o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 8-ej.

Passe-partout ważne tylko na pierwsze seanse.

Towarzystwo Miłośników Muzyki.
Traugutta 1 (Krótka)
Dziś, d. 18 listopada 1921 r.
o 7.30 wiecz.
STANISŁAW
PRZYBYSZEWSKI
odczyta **CHOPINIE**

Ważne dla przyjezdnych do Warszawy.
„Łazienka Centralna”
Warszawa, Krak. Przedm. 16/18.
„Kąpiele Rzymskie”
Warszawa, Krak.-Przedm. № 88 (obok Mickiewicza).
Otwarte całą noc
nie wygaszają niedziel i świąt, od godz. 10.1 pół wioz. do 7 rano, wyłączenie dla mężczyzn. 251-4

Premier Ponikowski o polityce zagranicznej Polski.
„Matin” zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z prezydentem ministrów p. Ponikowskim. Odpowiadając na pytanie dziennikarza, który wskazał na zaniepokojenie Francji skutkiem ożywionej a niebezpiecznej działalności Niemiec, skłaniającej się ku Rosji, premier polski oświadczył, że napięte stosunki, które istniały pomiędzy Polską, a Niemcami z powodu G. Śląska, obecnie ustały. Mimo dotkliwych ran, jakie Polska doznała od Niemiec i które nie zagoją się prędko, Polska podejmie z Niemcami stosunki handlowe, a to ze względu na panującą w całej Europie konieczność powrotu do dawnych stosunków w zakresie wymiany towarów. W dziedzinie politycznej podkreślił prezydent Ponikowski Polska będzie zawsze szła w stosunku do Niemiec po linii przystosowanej do polityki Francji. Prezydent Ponikowski wyraził w końcu swój podziw dla Francji i zaznaczył, że będzie usilnie starał się o utrzymanie pomiędzy Francją, a Polską serdecznych stosunków, opartych na wzajemnym zaufaniu i współdziałaniu.

Lloyd George i kwestja irlandzka.
Rokowania z niepodległościowcami irlandzkimi, dla których według wersji rządowych Lloyd George zaniechał wyjazdu do Ameryki, przybierają obrót niepomyślny. Jest prawdopodobne, że skutkiem tego niepowodzenia obecny premier w najbliższym czasie ustąpi ze swego urzędu.
Kłopoty i trudności porozumienia utrudniły bardzo okoliczność, że trzeba się układać nie z jedną Irlandją, lecz z dwiema, a dążenia jednej i drugiej strony są wprost przeciwnie. Prowincja Ulster stanowiąca na terytorjum Zielonej Wypsy niejako twierdzą konserwatyzmu angikańskiego i nie chciała nigdy słyszeć o rozluźnieniu związku z metropolją i o żadnych samorządach dla Irlandji. Z drugiej strony Irlandczycy nie chcieli słyszeć o podziale kraju na część swoją i angielską.
Skoro po wojnie rząd Lloyd George'a doszedł do przekonania, że trzeba opornej wyspie zrobić duże ustępstwa, postanowił udzielić jej dwie autonomje i stworzyć dwa parlamenty: jeden ulsterski miał być w Belfastzie, drugi prawdziwie irlandzki — w Dublinie. Jakoż w Belfastzie powstał wkrótce parlament i rząd, reprezentujący angikańską

do imperjum brytyjskiego. Tu wszakże Lloyd George spotyka trudną przeszkodę w postaci nowego rządu ulsterskiego, który nie chce podlegać Irlandji i odwołuje się do konserwatystów angielskich o opiekę i poparcie.
Na to wołanie konserwatystów angielscy byli zawsze bardzo wrażliwi. Dziś trudniej im niż kiedykolwiek stać w obronie Ulsteru, gdyż należą do większości rządowej i są sojusznikami parlamentarnymi Lloyd George'a.
Ale właśnie na te kwestji irlandzkiej ten sojusz chwieje się i jest bliżki rozbitcia. Już podczas niedawnej rozprawy parlamentarnej,

W wagonie kolejowym.

Berlin, 12 listopada.
W przedziale pociągu międzynarodowego Warszawa — Paryż, siedzi dwu Polaków, Niemiec i Anglik. Rozmowa toczy się o sytuacji politycznej i gospodarczej w Europie. Mówi się o tym, że jest źle na świecie, że wojna była nieszczęściem ludzkości, że długie jeszcze, długie lata odczuwać będziemy jej okropne skutki. Wszyscy są dobrze wychowani i nie zrzucają na siebie wzajemnie odpowiedzialności za to, co się stało i wszyscy doskonale odczuwają, czego nikt nie mówi, że upadek ogólny zbliża nas do siebie i powoli wygładza i zacierza niedawne wspomnienia...
— U nas jest bardzo, ale to bardzo źle — mówi Anglik. Wojna dała nam wielkie nabytki terytorjalne i wzrost prestiżu międzynarodowego, ale wyrzuciła na bruk półtora miliona bezrobotnych, zagwoździła handel, zatomowała transport morski.
Nasz funt stoi bardzo wysoko, tak wysoko, że aż z wyżyn jego nie widzimy naszych ryneków zbytku: Niemiec, Rosji, Polski, Austrii, Węgier, prawie żadnego państwa Europy. Jakgdyby ktoś zablokował przed naszym nosem pół świata. Czy rozumiecie panowie, co to oznacza dla kupieckiego narodu, który właśnie wygrał wielką walkę z wielkim konkurentem? Żadne cia ochronne nie mogłyby tak szczerze zamknąć przed nami drzwi rynku, jak wysoki kurs funta. Anglja nasycona jest towarami aż do niestrawności. Drożyzna nielitościwa. Robotnik zarabiał podczas wojny do 15 funtów tygodniowo. Dziś ciężko pracowałby za 2, coż jednak z tego, skoro nikt mu dać nie może pracy. W parlamencie ciągle mówi się o konieczności o-

gdy Lloyd George bronił swej polityki irlandzkiej, konserwatysty zamiast go poprzeć wyraźnie, wstrzymali się tylko od głosowania. W kwestji owego sporu Lloyd George'a z rządem ulsterskim i wogóle w kwestji irlandzkiej ma się odbyć wielkie zebranie delegatów konserwatystów czyli dawniejszych unionistów — jego uchwała zapewne zdecydowanie o stanowisku ich frakcji parlamentarnej i o losie obecnego rządu. Gdyby nastąpiło zerwanie z premierem, ten musiałby ustąpić. Wątpliwe jest wszakże czy mógłby się w takim razie utrzymać gabinet konserwatywny.
Vigil.

szczędzania. Cóż z tego, skoro miliony idą na utrzymanie bezrobotnych, którym przecież nie można pozwolić umierać z głodu?
A teraz — tu zwrócił się do Niemca — przyszła nowa katastrofa: spadek waszej marki. Nie mówią już o tym, że zagradza nam to zupełne handel z Niemcami, z którymi na kontynencie mamy zawsze najbliższe stosunki gospodarcze, osłabia to jeszcze angielską zdolność eksportową do waszych sąsiadów. Skoro spadek marki działa, jak szlaban graniczny, nie może wam również sprzedawać nie Szwajcaryja, Holandja, Danja i Szwecja. — Nie macie sprzedawać, i oni słabną i nie mogą u nas kupować...
Jest źle, musi jakoś być inaczej!...
Niemiec uśmiecha się gorzko. Pociąg staje na chwilę na jakiejś czystośćkiej, doskonale zabudowanej stacji niemieckiej. Policjant w wojskowym bluzkowym mundurze misrowo przechadza się po peronie. Pociąg rusza. Z obu stron przesuwają się pociągi w równie ozworoboki grunty orze o wysokiej kulturze; zdala ukazują się bielutkie domki wiejskie. — Skądże do nich naszemu chłopu?!
— Tak — odzywa się Niemiec — bardzo źle jest w Anglii. Mówią nawet, że macie gorsze zamiatwienia. Podobno spadek marki niemieckiej działa, jak najwyższa premia wywozowa. Możecie nawet zamknąć wasz rynek przed towarami niemieckimi. Wydalicie nawet prawo przeciw dumpingowi, to jest zalewowi ze strony naszego wyrobów. Ale atoz zagrozi Niemcom dalsze wielkie rynek: Rosja, Polska, kraje bałtyckie, Bałkany, Hiszpanję, Skandynawję, Amerykę Południową, Chiny? Podobno to was

bardzo martwi... Ale i nas to tymczasem niebardzo pociesza. Wy, Anglii, możecie sobie pozwolić na politykę dalekiej mety, obliczać na odległość lat. My musimy walczyć o każdą chwilę życia. Stajemy wobec zagrożeń, które grożą nam zagładą. Walczymy z gospodarzami śmiercią. Musimy płacić miliardy odszkodowań wojennych. Wypuszczamy nowe emisje banknotów. Marka w ciągu kilku tygodni spadła o 85 proc. Stała się jakimś nikłym cieniem swej wojennej nawet wartości. Ceny skaczą z dnia na dzień. Giełda wprost dostała obledu. Odebrano nam — mniej-sza z tym, słusznie, czy niesłusznie — ziemię bogatą na wschodzie i zachodzie. Pracujemy całą siłą parę, coż jednak z tego, skoro płace zarobkowe nie mogą podążyć za cenami: Nto dziwnego, bo pracujemy na zapłatę długów zagranicznych odszkodowań.

— Widzicie panowie, ja jestem inżynierem. Mam małą posesję, z której ledwo mogę żyć. Więcej mi kraj mój dać nie może. Dawniej mieszkałem przez 15 lat w Rosji. Byłem dyrektorem wielkiej fabryki, później sam założyłem sobie fabrykę. Rosja jest wymarzoną krajem spokojnej pracy i pewnego dorobku. Bolszewicy zniszczyli wszystko, zabrali mi całe mienie i jeszcze mi poranili. Ale bolszewicy mianą, a Rosja zostanie. Niechaj tylko coś się tam zmieni — zaraz powracam do Rosji. Wielu nas nożni to samo. Niemcy znają Rosję, ocenijają ją i chętnie w Rosji pracują.
Pociąg znów zatrzymał się na stacji. Wyszliśmy by kupić gazety. W szybko kiosku wystawiono pocztówki. Naraz Anglik wskazał mi jedną: okopy strzeleckie na zaśmieczonym polu, żołnierze, druty kolczaste; u dołu napis: „Unsere Tapferen im Osten“...
Pociąg ruszył. Polacy nie mówili. O polskich smutkach i polskich biedach nie trzeba mówić. Wszyscy wiedzą o nich więcej, niż wogóle jest w rzeczywistości. Dobrze jest posłuchać czasem, że i gdzieś indziej, nie tylko u nas, okres obecny historii znaczy się czarnymi i krwawymi głoskami, że Polska nie jest wybranym krajem klęsk i niepowodzeń. Zawsze dodaje to otuchy i przekonywuje, że część winy leży nie tylko w nas samych, w jakiej szczególnej nieudolności polskiej, ale w całokształcie stosunków gospodarczych, które, jako skutek wojny, objęły świat cały w swe władanie...
Czesław Oitaszewski.

Jedyny w Łodzi dziennik popołudniowy

„Kurier Wieczorny”

wychodzi o godz. 4-tej popoł.

! podaje najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe z tego samego dnia, artykuły polityczne, wywiady w sprawach miejskich, bogaty dział informacji ogólnych, sprawozdania sądowe, wrażenia z posiedzeń rady miejskiej, stała rubryka wieści z Rosji, feljtony satyryczne, nowela.

Posiadając dobrze zorganizowaną służbę informacyjną, oraz własnych korespondentów,

„Kurier Wieczorny”

podawanymi wiadomościami wyprzedza o dwanaście godzin inne dzienniki łódzkie, dając czytelnikowi część informacji, które, nie tylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej, ukazują się dopiero następnego dnia rano.

W przeciągu miesięcznego zaledwie istnienia swego

„Kurier Wieczorny”

zdobył sobie wielkie uznanie czytającej publiczności i stał się drugim, po „Głosie Polskim”, pod względem nakładu, piśmie codziennym w Łodzi.

Jako pismo, wiadomościami swymi, oraz sposobem ich podawania, odpowiadające charakterowi wielkomiejskich dzienników,

„Kurier Wieczorny”

musi stać się potrzebą każdego, kto interesuje się wszelkimi przejawami naszego życia współczesnego i trzymać chce rękę na jego pulsie.

„Kurier Wieczorny”

jest przeto wszystkim najtańszym dziennikiem w Łodzi, a więc i dla wszystkich dostępnym. Cena jego wynosi bowiem

marek 15 za egzemplarz.

Intendentura O. G. Łódź. ogłasza przetarg ustny na sprzedaży

około 10.000 kg. jarzyny mielonej, około 40.000 sztuk worków jutowych, zdalnych do reperacji, około 10.000 kg. szmat, około 5000 kg. puszek blaszanych z konserw i sucharów, około 55 skrzyń blaszanych z beczek, około 250 beczek od wina, około 3.000 kg. obręczy żelaznych z beczek, około 14.000 kg. kawy płynnej „Santos” w beczkach dębowych, około 10.000 kg. zmiotków magazynowych (odpadki mączne i zbożowe zdadne do karmienia drobitu).

Sala Filharmonji. Dziś, dnia 18 listopada. Tylko jeden „Wieczór pieśni i arji operowych” z udziałem artystów opery stołecznej A. Dobosz i H. Leska

Młody francuz, kawaler, handlowiec, poszukuje bardzo ładnie umeblowanego pokoju w dobrym domu, z oddzielnym wejściem, w śródmieściu. Oferty składać, zaznaczając warunki, w Adm. „Głosu” sub „Piotr”.

Opiszenia drobne Kupuję meble dywany, garderobe, futra, maszyny do szycia. Placę najlepiej. Wajrajach, Benedykta 19-923-10

Angielskiego, konwersa- cji udziela rutynowa- ny nauczyciel N. Cegiel- niana 12 m. 4, od 3-5 po poł. 088-3

Młoda inteligentna Izra- elitka, znająca szycie, szuka pracy przy gospo- darstwie ewent. interesie. Łaskawe oferty do „Głosu Polsk.” pod „Iz- rsolotka”. 185-1

Pianino pierwszorzędne szarranczone zaraz ta- no sprzedania. Lipowa 36, m. 2. 180-2

Przy ul. Piotrkowskiej 117, z powodu lik-widacji, zupełna wyroz- daż obuwia po cenach znizonych. 097-4

Stradziona portfel z kartą powołania, pasz- port okupaacyjny dla Sa- muela Bunka oraz tym- czasowy dowód osobisty na im. Wilhelma Er- nsta Bunka ul. Aleksan- drowska 31. 179-3

Zagubione dokumenty. Abramowicz Chaim zgub. kartę węglowa. Lagiew- nicka 13. 155-1

Przeżycińska Maryla zgubiła matrikulę ze szkoły im. Orzeszkowej. 176-1

PRENUMERATA: Miesięcznie zł. 600.— kwartalnie Mk 1950.— Za odno- szenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miejscową Mk. 750.— kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie. OGŁOSZENIA: ZWYKŁE: 50 mk. za pierwszą kolumnę pierwszoplanową. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmanej 150 mk. Poszukiwane: osoby oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za pierwszą kolumnę (str. 5 spacji). NEREGULOWANE: 50 mk. za wyraz, najmanej 500 mk. za pierwszą kolumnę i następną po 100 mk. za każde słowo. Ogłoszenia satelitarne obliczane są z 50 procent, zaś lista ogłoszeń o 100 proc. więcej, od najniż- szej stawki. Ogłoszenia w wydawnictwach i świętecznych o 25 proc. więcej. Za każde słowo ogłoszenia 100 mk. nie edytowane